6

Słoń

Po pierwsze – chujowej muzyki nie dzierżę
Gram chory rap, pierdolę wszystkie miłosne wiersze
Jak szerszeń to gówno cię śmiertelnie użądli
A w opakowaniu płyty znajdziesz gratisowy wąglik
Bez pierdolenia bzdur, to co myślę mówię wprost
Kiedy ja pluję w mikrofon wszyscy słabi tracą głos
Nie dla mnie Hugo Boss, nie dla mnie Calvin Klein
Gram chore melodie w klimacie Masakry z Columbine

Po drugie – nie lubię pedalstwa typu Mezo
Dożywotnio kojarzony ze szkiełowską imprezą
Sram na Trezor i pseudo-gwiazdy polskiego kina
Sram na wszystkich którzy mówią, że hip-hop to kpina
Zachodniopolski klimat nie przejdzie ci przez gardło
Jak zapicie berbeli wygazowaną Warką
Miejski żargon, gram to swoim chorym stylem
Pędzę jak Hayabusa, słabi pozostają w tyle

Po trzecie – w chuju mam jakie większość ma gusta
Pierdolę co mówi każdy internetowy frustrat
Chujem zapcham ci usta, później podkręcę basy
Bo to nie jedno hitowy album dla szarej masy
Na mój gust klasyk to La Raza Frosta
Hity z MTV zostaw, lepiej zacznij od podstaw
Sprawa prosta, 50 koło chuja mi zwisa
Bo dla mnie Guerrilla to nie Unit tylko Funk Parisa

Po czwarte – do kurewstwa czuję pogardę
Twój talent i kariera są pierdolonym żartem
Ja gram ten rap, który cię wprowadzi w mantrę
I terroryzuje scenę w stylu Czarnych Panter
Słowa ostre jak skalpel płyną ze zdartych gardeł
Eliminuję wack'ów jak Waszyngtoński Snajper
Rozhulam każdą knajpę, rozpierdolę parkiet
A tobie skarbie spłynie kisiel po girach do skarpet

Po piąte – każdy jebany one-hit wonder
Może strącać nosem krople potu z moich jąder
Ja nie idę z prądem choć ludzie za tym idą
To szczerze pierdolę image a'la młodzieżowy idol
W moich głośnikach rap gra w nocy i za dnia
Robię chore gówno bez rotacji w spedalonych radiach
Udowadniam, że w podziemiu cały czas dudni tętno
Od tego hałasu twoje bębenki pękną

Po szóste – każdy mój tekst będzie bluzgiem
A wszystkie metro cioty będę traktować jak ustęp
Masz fajną różową bluzkę, pasuje ci do swetra
A obciągnięte chuje pewnie podliczasz w metrach
Ja nie gram tego co jest trendy, pierdolę haus
To ten chory szajs w klimacie Cannibal Holocaust
Mówi mi Faust, wulgaryzmami operuję biegle
Daję ci powód do spania przy zapalonym świetle

To jest szóstka, wyłącz jeśli nie wytrzymasz dłużej
To jak sześć uderzeń bata, które poczujesz na skórze
Powtórzę po raz szósty – oto mocne ogniwo

Dam ci sześć powodów żebyś skończył swój żywot cipo
To sześć ran kłutych, sześć śmiertelnych oparzeń
Sześć osób, które zniszczą twoją drogę do marzeń
Ja pokażę ci, że jestem sześć razy lepszy od ciebie
A ty skończysz na głębokości sześciu stóp w glebie

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!